dr hab. Radosław Krajewski, prof. UKW w Bydgoszczy

Recenzja rozprawy doktorskiej

Mgr Eweliny Lewandowskiej
„Przestępstwo zgwałcenia: problematyka prawno-kryminalistyczna”

przygotowanej pod kierunkiem
Dr hab. Denisa Solodova, prof. UWM w Olsztynie

w Katedrze Kryminologii i Kryminalistyki
na Wydziale Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Przestępstwo zgwałcenia stanowi przedmiot zainteresowania przedstawicieli nauki prawa karnego i jego nauk pomocniczych od wielu lat. Efektem tego są liczne publikacje i to zarówno monografie, jak i artykuły oraz rozdziały w monografiach. Niektóre z nich traktują o zgwałceniu kompleksowo, inne zaś dotyczą kwestii szczegółowych jego dotyczących, tak w wymiarze materialnoprawnym, jak i procesowym, ale także odnośnie do różnych zagadnień z zakresu kryminologii, wiktymologii, kryminalistyki, medycyny sądowej i innych nauk.

Jako najbardziej znane i utrwalone w doktrynie prawa karnego wskazać należy nieco dawniejsze już opracowania autorstwa Mariana Filara „Przestępstwo zgwałcenia w polskim prawie karnym”, Warszawa - Poznań 1974, Juliusza Leszczyńskiego „Przestępstwo zgwałcenia w Polsce, Warszawa 1973 oraz Tadeusza Hanauska, Zdzisława Marka, Jana Widackiego, „Zgwałcenia” Warszawa 1976. „Klasykę gatunku” tworzą także poświęcone zgwałceniu fragmenty szerszych prac, jak w szczególności pióra Mariana Filara „Przestępstwa seksualne w polskim prawie karnym”, Toruń 1985 oraz Jarosława Warylewskiego „Przestępstwa seksualne”, Gdańsk 2001. Z nowszych publikacji na szczególną uwagę zasługuje monografia Anny Chodorowskiej „Przestępstwo zgwałcenia. Studium prawnokarne i kryminologiczne”, Olsztyn 2015, jak też praca „Zgwałcenie. Definicja, reakcja, wsparcie dla ofiar” pod redakcją Lidii Mazowieckiej, Warszawa 2016. Ważna jest także monografia Anety Michalskiej-Warias „Zgwałcenie w małżeństwie. Studium prawnokarne i kryminologiczne”,

Warszawa 2016, która dotyczy tytułowego zgwałcenia, ale stanowi też wartościowe źródło wiedzy o zgwałceniu w ogóle.

To jedynie przykłady. Gdyby bowiem chcieć sporządzić bibliografię opracowań wprost czy pośrednio dotyczących problematyki zgwałcenia, a powstałych na gruncie polskiego prawa karnego i jego nauk pomocniczych na przestrzeni obowiązywania Kodeksów karnych z dnia 11 lipca 1932 r., z dnia 19 kwietnia 1969 r. i z dnia 6 czerwca 1997 r., to niewątpliwie objęłaby ona kilkaset albo i więcej prac. Istotne miejsce wśród nich zajęłyby komentarze do art. 204 Kodeksu karnego z 1932 r., art. 168 Kodeksu karnego z 1969 r. oraz art. 197 Kodeksu karnego z 1997 r., gdyż to one typizowały i typizują przestępstwo zgwałcenia. Do tego ostatniego jest ich wiele, w tym będących wydaniami uwzględniającymi jego nowelizacje.

Pojawia się zatem niejako oczywista wątpliwość czy podjęcie się przygotowania kolejnego opracowania poświęconego zgwałceniu ma sens, czy spełnia ono kryterium nowatorstwa poprzez uchwycenie perspektywy przestępstwa zgwałcenia na nowo albo przynajmniej inaczej aniżeli stało się to we wcześniejszych opracowaniach. Takiego zadania - jak zakładam - podjęła się Mgr Ewelina Lewandowska, gdyż tylko takie ujęcie przedmiotowego zagadnienia daje perspektywę wkładu dzieła będącego jego efektem w rozwój nauki prawa karnego i jego nauk pomocniczych. To na ile to się udało stanowić musi jeden z elementów oceny w ramach recenzji.

Nie jest przy tym tak, że przedmiotem rozpraw doktorskich i innych mogą być tylko tematy dotychczas w ogóle nie opisane lub opisane pobieżnie, gdyż wówczas zwyczajnie mogłoby „zabraknąć" problemów badawczych w obrębie prawa karnego i jego nauk pomocniczych dla kolejnych naukowców. Jednak nie powinno być też tak, że kolejne opracowania są lub będą jedynie powtórzeniem prac wcześniejszych albo ich mało twórczą kompilacją. To także musi podlegać weryfikacji recenzenta.

Nadto, tak jak w przypadku każdej recenzji, zachodzi konieczność oceny pracy pod względem merytorycznym oraz formalnym, gdy chodzi o kwestie metodologiczne oraz zasady pisarstwa naukowego. Potrzeba także odniesienia się do innych aspektów charakterystycznych dla pracy przygotowanej w celu uzyskania pierwszego stopnia naukowego, w tym co do spostrzeżeń de lege lata, jak i wniosków de lege ferenda. Te bowiem potwierdzają wnikliwość badacza oraz jego rozeznanie eksplorowanej problematyki oraz są dowodem wpływu, jaki może on wnieść dla dogmatyki prawa i praktyki prawniczej.

O tyle jest mi łatwiej wypowiedzieć się co do tych kwestii w szerszej perspektywie przestępstwa zgwałcenia, gdyż przestępstwom seksualnym poświęciłem sporo miejsca w swoich badaniach, których efektem są też dość chyba liczne publikacje dotyczące różnych zagadnień z tego zakresu, w tym zgwałcenia. Ufam, że okoliczność ta stała się podstawą dla Rady Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie powołania mnie do funkcji recenzenta przedmiotowej dysertacji, za co jestem wdzięczny. Wdzięczność to tym większa, że już raz kolejny

mam zaszczyt przydać się w takiej roli temu Uniwersytetowi oraz promotorom i autorom prac doktorskich tam powstających. Do nich należy także Dr hab. Denis Solodov, prof. UWM w Olsztynie, z którym współpracę naukową na kanwie doktoratów szczególnie sobie cenię, pozostając do dyspozycji w zakresie recenzji dysertacji doktorskich powstających pod jego naukowym czujnym okiem i naukową dobrą ręką, a ta recenzja jest kolejną dowodzącą tegoż.

Przechodząc do szczegółów - stwierdzam, że temat rozprawy jest czytelny, poprawnie nakreśla jej zakres przedmiotowy. Wynika z niego, jakiemu zagadnieniu poświęcona jest praca, a mianowicie przestępstwu zgwałcenia. Dobrze zakreśla też, co Autorka badała i w jakich przestrzeniach osadziła swoje rozważania, a mianowicie w ramach problematyki prawnej oraz kryminalistycznej przedmiotowego przestępstwa.

Wydaje mi się jednak, że nie byłoby gorzej, gdyby temat składał się z dwóch zdań, a nadto by wyraźnie oddzielone zostały w nim perspektywa prawna oraz kryminalistyczna. Nadto, gdy chodzi o tę pierwszą, to moim zdaniem warto byłoby dookreślić, że chodzi o prawo karne, gdyż zgwałcenie może mieć też inne niż prawnokarne aspekty, jak zwłaszcza cywilnoprawne. W konsekwencji, w szczególności gdyby Autorka myślała o publikacji pracy po jej obronie, mam śmiałość proponować rozważenie, aby jej temat brzmiał „Przestępstwo zgwałcenia. Problematyka prawnokarna i kryminalistyczna".

Układ opracowania obejmujący pięć rozdziałów, wstęp, zakończenie, bibliografię i inne elementy jest właściwy dla prac naukowych z zakresu prawa, a prawa karnego i jego nauk pomocniczych w szczególności. Czyni on pracę w miarę czytelną, dość kompleksowo prezentującą wszystkie kwestie składające się na całościowy obraz przestępstwa zgwałcenia, gdy chodzi o prawo karne oraz kryminalistykę.

Nie jest to jednak układ, który mógłbym uznać za wzorcowy. Nadto tytuły poszczególnych rozdziałów nie są do końca spójne ze sobą.

Mianowicie w tytule rozdziału pierwszego mowa jest o przestępstwie zgwałcenia w polskim prawie karnym, a domniemywać trzeba, że chodzi o prawo karne materialne, nie zaś prawo karne sensu largo. Chyba też nie do końca przemyślanie „wkradła" się w ten rozdział problematyka kulturowych oraz psychologicznych aspektów zgwałceń, której można było poświęcić odrębne miejsce. Być może szkoda, że Autorka nie wyodrębniła jej i nie połączyła z materią zawartą w rozdziale trzecim, a dotyczącym aspektów kryminologicznych przestępstwa zgwałcenia. Problematyka ta bowiem nie do końca wpisuje się w logikę wywodu „wchodząc" pomiędzy kwestie prawnokarne a kryminalistyczne. Może przydałby się wyodrębniony dla tych wątków rozdział, który nie byłoby źle usytuować jako pierwszy, a więc niejako wprowadzający w dalsze już

stricte prawnokarne oraz kryminalistyczne rozważania pozostające stricte w zgodzie z tematem rozprawy.

W tytule rozdziału drugiego Mgr Ewelina Lewandowska wskazała, konsekwentnie do tytułu rozdziału pierwszego, że chodzi o przestępstwo zgwałcenia, tym razem w aspektach prawno-procesowych, tak samo zresztą uczyniła w tytule rozdziału czwartego. Jednak w tytułach rozdziałów trzeciego i piątego użyła sformułowania, że chodzi o zgwałcenie, a więc pomijając dookreślenie jego statusu jako przestępstwa. Oczywiście, że są to synonimy, ale jednak dla pewnej spójności intytulacji warto by posługiwać się nomenklaturą jednolitą.

Nadto niektóre podrozdziały Autorka podzieliła na mniejsze jednostki redakcyjne, a w innych nie zastosowała takich wyodrębnień, co nie jest wadą, ale też nie czyni pracy spójną pod tym względem. Zupełnie przy tym niepotrzebnie w rozdziale pierwszym w ramach podrozdziału szóstego wyodrębniła jedną mniejszą jego część.

Wstęp do dysertacji zawiera konieczne elementy tej jej części. Autorka wskazała w nim na zasadność podjęcia się przedmiotowego zagadnienia, jakim jest prawnokarne oraz kryminalistyczne spojrzenie na przestępstwo zgwałcenia. Odniosła się do celów pracy oraz przyjętych hipotez badawczych, których sformułowała sporo. Wspomniała także o wykorzystanych dla przygotowania opracowania metodach badawczych, które są kompletne, gdy patrzeć na nie przez pryzmat zakresu badań.

Jedną z nich jest metoda badań aktowych, które Mgr Ewelina Lewandowska przeprowadziła w dziesięciu sądach okręgowych i rejonowych, badając blisko trzysta spraw w perspektywie dziesięciu lat. To duży zakres badawczy dający szeroką perspektywę poznawczą. Szkoda, że Autorka nie poświęciła jej prezentacji odrębnego miejsca w pracy, choćby w postaci wydzielonego rozdziału, obierając drogę „wplatania" wyników badań w treść poszczególnych rozdziałów. Przez to wyniki, jak sądzę żmudnych tak temporalnie, jak i merytorycznie badań, „zagubiły" się nieco w gąszczu całej treści, a szkoda, bo wydzielone byłyby czytelniejsze, a przez to bardziej atrakcyjne poznawczo i być może zaprezentowane szerzej. Jednak skoro Autorka przyjęła taką formułę ich prezentacji, to nie pozostaje nic innego, jak wczytać się w treść pracy tak, aby widzieć ją kompleksowo, a więc jako taką, w której dogmatyka szczególnie blisko styka się z empirią, gdzie pierwsza dopełniona jest drugą albo ta pierwsza stanowi podwaliny dla prezentacji wyników badań.

Nadto we wstępie Autorka przedstawiła strukturę pracy, jak też wskazała na stan prawny, zgodnie z którym została ona przygotowana. Prócz tego odniosła się do stanu badań prawniczych i kryminalistycznych nad przestępstwem zgwałcenia. Szkoda może, że wprost nie dokonała ich oceny pod kątem zasadności podjęcia tematu, która oczywiście istnieje, ale może warto by ją wyraźniej wskazać.

Rozdział pierwszy „Przestępstwo zgwałcenia w polskim prawie karnym” zawiera rozważania o uwarunkowaniach historycznych kształtu regulacji prawnokarnej zgwałcenia, w które „wkradła” się propozycja zmian prawa odnośnie do definicji zgwałcenia. O ile wywody Autorki w tym zakresie są interesujące, to trudno uznać je za historyczne, gdyż mają one charakter de lege ferenda.

Nie do końca przy tym zgadzam się z proponowanym duchem zmian i nie podzielam zapatrywania - nie tylko Mgr Eweliny Lewandowskiej lecz w ogóle - jakoby aktualnie zbyt słabo uwzględniany był brak wyraźnej zgody na relacje seksualne w kontekście kwalifikacji prawnej takich czynów. Rozumiem, a przynajmniej wydaje mi się, że tak jest, potrzebę wzmocnienia ochrony dysponentów dobra, jakim jest wolność seksualna, którzy są pokrzywdzonymi w przypadkach jej naruszeń, w szczególności zgwałceniem. Z drugiej jednak strony wymóg wyraźności zgody na obcowanie płciowe tudzież inne czynności seksualne może mógłby prowadzić do nadużyć interpretacyjnych czy na pewno zgoda taka była wyraźna w stopniu wymaganym przez prawo. Wszak niekiedy, a może i nie rzadko, jej postać dorozumiana nie przesądza o tym, że miało miejsce zgwałcenie, co i być może nadaje relacjom seksualnym pewną nutę romantyzmu lub ją wzmacnia. Nie chodzi przy tym o to, aby usprawiedliwiać faktyczne nadużycia w tym względzie i przenosić ciężar dowodu na osoby pokrzywdzone, które miałyby udowadniać, że wystarczająco wyraźnie odmawiały uprawiania seksu, ale cóż należałoby czynić w sytuacjach, gdzie to jedna ze stron „chce a boi się” i bynajmniej nie chodzi tutaj wyłącznie o „panienki”, bo i niektórzy „absztyfikanci” mogą nie wykazywać w takich sytuacjach szczególnej inicjatywy, którą muszą przejąć te pierwsze.

Dalej Autorka starannie scharakteryzowała poszczególne znamiona przestępstwa zgwałcenia. Omówiła jego podmiot, stronę podmiotową, przedmiot ochrony, stronę przedmiotową. W tym zakresie opisała to, co dla istoty przestępstwa zgwałcenia jest najistotniejsze, a więc „obcowanie płciowe”, „inną czynność seksualną”, „przemoc”, „groźbę bezprawną” oraz „podstęp”. Przedmiotowe opisy są poprawne merytorycznie z wystarczającym wymiarem oryginalności, w szczególności dzięki wzbogaceniu wywodów dogmatycznych przykładami z badanych spraw o zgwałcenie.

Na kolejnych stronach dysertacji Mgr Ewelina Lewandowska analizom poddała kwalifikowane typy przestępstwa zgwałcenia, a więc zgwałcenie zbiorowe, zgwałcenie małoletniego poniżej lat piętnastu, zgwałcenie kazirodcze oraz zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem. Ich opisy są staranne, obszerne, właściwie charakteryzują istotę tych typów przedmiotowego przestępstwa.

Za szczególnie wartościowe uważam spostrzeżenia Autorki odnośnie zgwałcenia ze szczególnym okrucieństwem. Miałbym śmiałość dopytać, a może nadarzy się ku temu okazja w czasie obrony pracy, co do kwalifikacji prawnej zgwałcenia kobiety w ciąży, a i rad byłbym poznać zdanie Autorki na temat zasadności traktowania

zgwałcenia kazirodczego jako typu kwalifikowanego tego przestępstwa. Wszak nie wydaje mi się oczywistym, jakie względy legły u podstaw surowszego traktowania zgwałcenia dokonanego w ramach relacji bliskiego pokrewieństwa lub przysposobienia, a w konsekwencji czy na pewno zgwałcenie na przykład siostry przez brata jest „gorsze" niż jej zgwałcenie przez obcego sprawcę. Nie neguję tego, ale nie jest to dla mnie pewne w stopniu nie mogącym podlegać naukowemu dyskursowi.

Za potrzebne i dobrze przeprowadzone uznaję analizy Autorki co do zagrożenia karami za przestępstwo zgwałcenia oraz odnośnie sądowego ich wymiaru. Doceniam przy tym uwagi co do wymiaru poszczególnych rodzajów kar, warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności i innych kwestii. Są one wartościowe poznawczo i potrzebne merytorycznie. Mają też istotne znaczenie dlatego, że to w karze i w konkretnym jej wymiarze wobec konkretnego sprawcy upatrujemy zasadniczego instrumentu zrealizowania najważniejszych funkcji prawa karnego, w tym sprawiedliwościowej wobec pokrzywdzonych i społeczeństwa, jak też w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej.

W rozdziale drugim „Przestępstwo zgwałcenia - aspekty prawno-procesowe" Autorka odniosła się po pierwsze do trybu ścigania przestępstwa zgwałcenia. Jest to bardzo ważny aspekt dotyczący tego przestępstwa, które aktualnie ścigane jest z urzędu, gdy wcześniej było przestępstwem ściganym na wniosek pokrzywdzonego. Mgr Ewelina Lewandowska z dużą starannością prześledziła poglądy przedstawicieli doktryny prawa karnego odnośnie ścigania w tym zakresie, na czym jednak nie poprzestała, gdyż przedstawiła własne stanowisko w tej materii, co doceniam. Pierwszym rozwiązaniem, jakie by tu widziała byłoby ściganie wnioskowe za wyjątkiem przypadków pokrzywdzenia zgwałceniem małoletnich, a drugim pozostawienie urzędowego trybu ścigania z możliwością odstąpienia od ścigania na wniosek pokrzywdzonego, jaki to wyjątek nie dotyczyłby pokrzywdzonego małoletniego. Obie opcje są warte namysłu, a ja chętnie poznałbym zdanie Autorki, do której z nich byłaby bardziej skłonna się przychylić. Wszak istotnie różniłyby się one od siebie, gdyż pierwsza pozostawiałby pełną dyspozycyjność co do ścigania sprawcy zgwałcenia pokrzywdzonemu, który nie musiałby czynić nic, aby do ściągania nie doszło, a druga wymuszałaby na nim aktywność, aby tak nie było.

Po drugie Mgr Ewelina Lewandowska w tym rozdziale scharakteryzowała status prawny pokrzywdzonego, po trzecie taki status przedstawicieli ustawowych pokrzywdzonego oraz jego opiekunów faktycznych i po czwarte prawa oraz obowiązki podejrzanego. Wywody w tym zakresie są obszerne, choć dość ogólne, gdyż dotyczą przedmiotowej materii w ogóle co do tych podmiotów postępowania karnego, nie zaś w jakimś szczególnym zakresie uczestników spraw o zgwałcenia. Nie jest to jednak żaden

błąd, tym bardziej, że Autorka „wplotła” w przedmiotowe wywody odniesienia ze spraw, których akta badała.

Interesujące są tu wyniki badań aktowych, w szczególności co do dysproporcji aktywności w procesie karnym pokrzywdzonych i sprawców zgwałceń z przewagą tych drugich. Zapewne warto byłoby starać się to zmienić, a więc nadać pokrzywdzonym zgwałceniami takie uprawnienia i instrumenty ich realizacji, aby ich prawa były lepiej urzeczywistnione, a jak to uczynić chętnie dowiedziałbym się od Autorki, ku czemu może nadarzy się okazja podczas obrony pracy.

Nadto ważne jest spostrzeżenie płynące z badań, że istotnym czynnikiem kryminogennym w przestępstwach zgwałcenia jest alkohol, który - jak wiadomo - pełni taką rolę także przy wielu innych przestępstwach, od czego zgwałcenie nie jest niestety wolne. Chodzi tu zresztą o pozostawanie pod jego wpływem tak sprawców, ja i pokrzywdzonych. Być może dałoby się wskazać jakieś modele postępowania przy zachowaniu wszelkiej ostrożności czy roztropności, jednak bez prohibicji alkoholowej, które mogłyby mieć walor w zakresie przeciwdziałania predestynacji czy prowokacji wiktymologicznej. Wszak nie jest tak, że kobieta nie ma prawa wybrać się do klubu i tam dobrze bawić się po spożyciu alkoholu, ale niestety nie jest tak, że na pewno nie znajdzie się taki lub nie znajdą się tacy, którzy jej stan wykorzystają dokonując jej zgwałcenia lub usiłując to uczynić. Nie chodzi oczywiście o ich jakiekolwiek usprawiedliwianie, że oto ulegli „wyzwolonej” po alkoholu kobiecie, lecz chodzić winno o to, aby nie doznała ona krzywdy w ogóle, a w zakresie wolności seksualnej w szczególności. Ufam, że może ów wywód okaże się na ileś przynajmniej inspirujący dla Mgr Eweliny Lewandowskiej do przemyśleń w tym zakresie o wyraźnej inklinacji wiktymologicznej oraz kryminologicznej. Te bowiem perspektywy są równie ważne w całościowym postrzeganiu zgwałcenia, jak i odniesienia prawne oraz kryminalistyczne.

„Zgwałcenie - aspekty kryminologiczne” to tytuł rozdziału trzeciego. To w nim Autorka dokonała prezentacji klasyfikacji zgwałceń oraz ich dynamiki. Zaprezentowała też okoliczności ich popełnienia w świetle badań aktowych z wyszczególnieniem pór roku, miesięcy, dni tygodnia, godzin, miejsc oraz sposobów ich dokonania. To bardzo wartościowa wiedza, którą cechuje oryginalność poznawcza. Według mnie szczególnie cenne są ustalenia miejsc popełnienia zgwałceń, wśród których dominują mieszkania, co może nie jest zaskakujące, w przeciwieństwie do przypadków tych przestępstw, do których doszło na cmentarzach oraz w innych „nietypowych” miejscach. Gdy chodzi o pory roku, to badania Autorki potwierdzają prawidłowość, że do zgwałceń najczęściej dochodzi latem, gdy zaś chodzi o dni tygodnia, to wskazują one na to, że najczęściej przestępstwa te mają miejsce w weekendy, co jest charakterystyczne i wytłumaczalne, podobnie jak i to, że do zgwałceń najczęściej dochodzi nocą i późnym wieczorem.

Mam śmiałość podnieść to, co już wskazałem powyżej, że rozdział ten nie do końca „pasuje" w tym miejscu pracy. Gdyby połączyć go z wiedzą opisaną w podrozdziale pierwszym rozdziału pierwszego, a dotyczącym społecznych i kulturowych aspektów zgwałceń, jak i ich uwarunkowań psychologicznych, to w całości informacje te mogłyby tworzyć rozdział wstępny. Obejmowałby on istotną część wiedzy kryminologicznej o zgwałceniach w jej obrazie etiologii tych przestępstw oraz ich symptomatologii. Nadto nie jestem w pełni przekonany czy zaczerpnięte przez Autorkę z badanych spraw przykłady zgwałceń na pewno właściwie obrazują poszczególne dość jednak wysublimowane ich rodzaje wypracowane przez naukę, czy może Mgr Ewelina Lewandowska tak je przedstawiła nieco „na siłę". Nie mniej jednak w pełni doceniam jej starania w tym względzie.

Rozdział czwarty „Metodyka prowadzenia spraw o przestępstwo zgwałcenia" jest zbiorem wartościowych informacji z zakresu taktyki i techniki kryminalistycznej powiązanej z analizą stosownych przepisów procedury karnej tak zawartych w Kodeksie postępowania karnego z dnia 6 czerwca 1997 r., jak i w wytycznych policyjnych i prokuratorskich. Doceniam, że Autorka wiedzę teoretyczną „poprzeplatała" odniesieniami z badań aktowych, które przeprowadziła.

Jeśli chodzi o te ostatnie, to szczególnie zainteresowały mnie informacje o tym, od kogo pochodziły informacje o zdarzeniu, jak też kiedy one zostały przekazane. Odnośnie tych pierwszych, to nie jest zaskoczeniem, że podmiotem zawiadamiającym najczęściej jest sam pokrzywdzony, jak i że zawiadomienie takie najczęściej jest składane tego samego dnia, w którym doszło do zdarzenia. Jednak już inne dane w tym zakresie mają walor wskazujący nieoczywiste dane w sensie pewnej rzadkości ich ekspozycji w literaturze przedmiotu, co czyni ten fragment pracy szczególnie wartościowym poznawczo. Szczególnie zainteresowało mnie to, że pewien udział w zawiadamianiu o podejrzeniu zgwałcenia mają pracownicy instytucji pomocy społecznej. Prócz tego interesujący jest fakt ustalony przez Autorkę w ramach badań aktowych, że do złożenia zawiadomienia o takim przestępstwie dochodzi nawet po kilku latach od zdarzenia. W takich sytuacjach ich perspektywa dowodowa może okazać się nieoczywista, gdyż „klasyczne" dla ustalania prawdy materialnej przestępstwa zgwałcenia dowody standardowo uległy zatarciu, jak w szczególności ślady biologiczne oraz obrażenia ciała pokrzywdzonego, a w konsekwencji pierwszoplanową rolę mogą tu odegrać zeznania pokrzywdzonego oraz świadków, wyjaśnienia podejrzanego tudzież nagrania utrwalające takie zdarzenie.

W rozdziale piątym „Ekspertyzy w sprawach o zgwałcenie" Autorka dokonała szczegółowej i obszernej charakterystyki poszczególnych ekspertyz wykonywanych w

sprawach o zgwałcenie. Należą do nich w szczególności ekspertyzy z zakresu genetyki sądowej, daktyloskopii, toksykologii, traseologii, informatyki śledczej, jak też ekspertyzy sądowo-medyczne, psychiatryczne, psychologiczne oraz seksuologiczne. Jest to ważna porcja wiedzy właściwie wpisująca się w temat pracy w jego części kryminalistycznej. Przyznam, że szczególnie zainteresowały mnie szczegóły opisów spraw o zgwałcenie połączone z uszkodzeniem ciała, a nawet śmiercią pokrzywdzonych. Moją uwagę przykuły także sprawy pokrzywdzenia nierzadko z poważnymi skutkami dzieci, w tym bardzo małych dzieci, w których sprawcy dopuścili się szczególnie okrutnych działań.

Doceniam przy tym, że Autorka dostrzega potrzebę rozszerzenia przedmiotowych ekspertyz, w tym o ekspertyzy laryngologiczne w przypadkach zgwałceń oralnych. Świadczy to o jej dojrzałości badawczej nie tylko wyrażającej się w umiejętności zbadania i opisania rzeczywistości w tym zakresie, lecz także o zdolności kreowania postulatów mających na celu rozwój praktyki kryminalistycznej co do ustalania szczegółów w sprawach o zgwałcenia.

Zakończenie zawiera liczne wnioski i postulaty. Mając na względzie ich oryginalność oraz istotność pozwolę sobie odnieść się do części z nich w szczegółach, a do pozostałych zbiorczo.

Mgr Ewelina Lewandowska postuluje potrzebę redefinicji zgwałcenia w kierunku odejścia od pewnych stereotypów co do ocen zachowania ofiar takich czynów, jak też poddawania ich obligatoryjnym badaniom psychologicznym. Oczywiście ma ona - jako specjalistka problematyki zgwałcenia - pełną legitymację czynienia takich propozycji. Wydaje mi się jednak, że aktualne rozumienie zgwałcenia jest poprawne, co do zaś poddawania pokrzywdzonych zgwałceniami badaniom psychologicznym, to jest to pomysł wart poważnego namysłu z uwzględnieniem wszystkich przesłanek wiktymologicznych, w tym ryzyka wtórnej wiktymizacji.

Autorka postuluje także dookreślenie czym jest obcowanie płciowe i czym są inne czynności seksualne. W tym zakresie proponuje między innymi aby przyjąć, że stosunki oralne i analne są obcowaniem płciowym. Według mojej wiedzy tak właśnie są one traktowane i żadnych zmian tu nie potrzeba. Nadto postuluje aby każde zgwałcenie zbiorowe traktować jako zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem i proponuje wprowadzenie ustawowej definicji tego drugiego. Mam śmiałość kontestować tę propozycję jako jednak sprzeczną z utrwaloną w nauce prawa karnego odrębną formułą traktowania tych dwóch postaci kwalifikowanych zgwałcenia, zaś co do postulowanej definicji, to nie uważam aby mogła być ona kompletna, a tylko taka spełniałaby pozytywną rolę dla praktyki postępowania karnego.

Odnośnie uwag Autorki co do kar orzekanych za zgwałcenia, to w pełni zgadzam się z nimi, w tym odnośnie do konieczności ich różnicowania w zależności od tego czy

zgwałcenie polegało na obcowaniu płciowym, innych czynnościach seksualnych czy ich usiłowaniu. Pamiętać jednak trzeba, o czym Autorka pisze, że wymiar kary zależy od konkretnych okoliczności łagodzących i obciążających, okoliczności popełnienia czynu, właściwości sprawcy i wielu innych okoliczności. Być może problemem jest to, a proszę Mgr Ewelinę Lewandowską o namysł nad tym, a i być może będzie okazja do konwersacji o tym, czy w ogóle kary orzekane za zgwałcenia nie są zbyt łagodne, co do reguły bliżej oscylując wokół dolnego ustawowego zagrożenia aniżeli takiego zagrożenia górnego.

Za właściwy uznaję postulat przyznawania z urzędu pokrzywdzonym zgwałceniami pełnomocników procesowych. Ich aktywność przyczyniłaby się bowiem do lepszego urzeczywistnienia ich praw, byłaby wsparciem, oczywiście pod warunkiem, że pełnomocnicy w pełni zaangażowaliby się na ich rzecz.

Nie do końca przekonuje mnie zaś supozycja Autorki, że poddawanie podejrzanych o zgwałcenie przed pierwszym przesłuchaniem badaniom psychologicznym pozwoliłoby lepiej przygotować to przesłuchanie. Nadto byłoby to niezmiernie trudne organizacyjnie w kontekście sprawnego przebiegu postępowania karnego, w szczególności przedstawienia sprawcy zarzutów karnych.

Także za mało realne w praktyce uważam wdrożenie postulatu Autorki odnośnie obligatoryjnego opiniowania seksuologicznego w każdej sprawie o zgwałcenie. Idea taka jest jednak godna rozważenia, w tym odnośnie działań profilaktycznych, jakie należałoby podjąć wobec sprawcy. Gdyby wykazywał on istotne odchylenia od normy seksualnej, to być może wskazane byłoby zastosowanie wobec niego środka zabezpieczającego w postaci poddania się terapii, jaka to perspektywa może umykać uwadze bez takiej opinii.

Pozostałe wnioski uznaję za w pełni wartościowe. Dobrze podsumowują one badania empiryczne, jakie przeprowadziła Mgr Ewelina Lewandowska. Stanowią one właściwe ich podsumowanie, jak też eksponują najważniejsze konkluzje z nich płynące.

Dla przygotowania rozprawy Autorka wykorzystała ponad czterdzieści aktów prawnych, bisko trzysta orzeczeń, ponad pięćset publikacji oraz prawie czterdzieści stron internetowych. To więcej niż poprawna ilość źródeł wiedzy, a i jest to zdecydowanie więcej aniżeli w wielu innych rozprawach doktorskich, jakie znam, w tym jako ich recenzent. Oczywistym jest zatem, że wymaga to docenienia.

Świadczy to o staranności badawczej Mgr Eweliny Lewandowskiej, jak i o tym, że musiała ona poświęcić wiele czasu i energii aby do nich dotrzeć, zapoznać się z nimi i wyłuskać z nich, to co uznała za wartościowe dla swoich rozważań. Zapewne nie mogło zdarzyć się to bez wnikliwości badawczej, skłonności do poszukiwania naukowej prawdy, zaangażowania a może i pewnej naukowej fascynacji przestępstwem zgwałcenia. Wydaje mi się, że bywają prace przygotowywane celem uzyskania

pierwszego stopnia naukowego, w których mocno „widać i czuć" przede wszystkim ideę takiego jedynie założenia, a są i prace, z których wybrzmiewa „coś" zdecydowanie głębszego i to do tych drugich należy recenzowana dysertacja.

Odnosząc się do kwestii bardziej formalnych, chcę podkreślić, że język pracy odpowiada standardom języka prawniczego charakterystycznego dla prac naukowych. Użyte sformułowania, sposób formułowania poszczególnych myśli i ich uzasadnianie czynią pracę w miarę czytelną, co burzą nieco „powplatane" w treść odniesienia do badanych spraw. Autorka starała się je wyróżnić poprzez zastosowanie kursywy, co jednak - przynajmniej w moim odbiorze - nie dało pełnej przejrzystości treści. Jest bowiem tak, że zanurzając się w recenzowaną rozprawę co jakiś moment nagle otrzymywałem od Autorki komunikat, że oto z miękkości dogmatyki trzeba przenieść się w twardość praktyki bez gładkości przemieszczenia się z jednej do drugiej. Może to jednak i dobre doświadczenie, wymagające skupienia się na lekturze pracy tak co do meritum, jak i tego aby być gotowym na pewne zaskoczenie przedmiotową zmianą.

Staranna jest strona edytorska rozprawy, w tym układ tekstu na stronie oraz tabele, dzięki którym prezentacja ważnych informacji jest atrakcyjna poznawczo. Zastrzeżeń nie budzi też ekspozycja tytułów rozdziałów i podrozdziałów. Właściwie zostały dobrane rodzaj i wielkość czcionki.

Przypisy do tekstu sporządzono zgodnie ze standardami. Właściwie dokumentują one wykorzystanie myśli innych autorów oraz inne źródła pochodzenia wiedzy spożytkowanej w pracy, w tym aktów prawnych oraz orzeczeń. W całej pracy jest ich ponad dziewięćset, co świadczy o właściwym udokumentowaniu źródeł pochodzenia wiedzy zaprezentowanej w pracy.

Praca liczy ponad czterysta pięćdziesiąt stron. Jest to całkiem sporo jak na pracę doktorską w zakresie nauk prawnych, a i jest to więcej niż w przypadku części rozpraw doktorskich, jakie miałem zaszczyt recenzować. Oczywiście, że można by o zgwałceniu w jego obrazie prawnym i kryminalistycznym napisać więcej, ale byłoby to już ponad potrzebę pracy doktorskiej. Zastanowiłem się zresztą na tej kanwie, a efektem tego mam śmiałość na marginesie się podzielić, ile musiałaby liczyć praca, która charakteryzowałaby zgwałcenie absolutnie kompleksowo, a więc bez pozostawienia jakiegokolwiek jego aspektu poza rozważaniami, a wydaje mi się, że musiałoby to być więcej niż wiele. Skoro zatem Mgr Ewelina Lewandowska zdołała opisać to co w tym zakresie najistotniejsze w przestrzeniach prawnokarnej i kryminalistycznej, to tym bardziej chwała jej za to.

Mając na uwadze wszystkie te argumenty, jak też oceniając pracę doktorską Mgr Eweliny Lewandowskiej „Przestępstwo zgwałcenia: problematyka prawno-

kryminalistyczna” jako całość stwierdzam, że zasługuje ona na pozytywną ocenę. Taką też ocenę pracy tej wystawiam, gdyż jest ona wartościowa merytorycznie, poprawna formalnie, dobrze łączy rozważania dogmatyczne z analizami empirycznymi. Nadto porządkuje ona dotychczasowy stan wiedzy prawniczej i kryminalistycznej o przestępstwie zgwałcenia, co też wnosi wiele nowych do niej elementów.

Uważam, że recenzowana rozprawa czyni zadość wymaganiom stawianym rozprawie doktorskiej, o których mowa w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki w związku z art. 179 ust. 1 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce. Stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jakim jest złożone spojrzenie na przestępstwo zgwałcenia oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Autorki w zakresie prawa, w szczególności prawa karnego i jego nauk pomocniczych, zwłaszcza kryminalistyki, oraz wskazuje na umiejętność samodzielnego prowadzenia przez nią badań naukowych.

Przekonany tym samym jestem, że w pełni uzasadnione będzie dopuszczenie Mgr Eweliny Lewandowskiej przez Radę Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim.

Bydgoszcz, dnia 3 stycznia 2022 r.

Radosław Krajewski